

Człowiek Jezusa – Skrzatusz 2011



Diecezjalne Spotkanie Młodych

17 września 2011 roku w Skrzatuszu koło Wałcza można było doświadczyć wielkich rzeczy. Tam trzeba było być żeby to dostrzec.

Okolo 3 tyś. młodych ludzi wspólnie zgromadziło się na modlitwie. Wspólnie „spojrzeli Jezusowi w oczy”. On tam był. Bo Jezus jest zawsze tam gdzie gromadzi się Kościół. Śpiew piosenek, które nastrojały na modlitwę i ukierunkowywały na Jezusa. Cisza która pozwalała usłyszeć to co On chce nam powiedzieć. Spowiedź, Adoracja Najświętszego Sakramentu, Msza św. – tego nie można w pełni opisać. To trzeba przeżyć. Z naszej parafii w tym roku do Skrzatusza pojechało 19 osób. Ale czy ktoś się zawiódł? To tylko zależy od tej osoby po co tam pojechała. Skrzatusz to nie koniec. Bo ciągle trzeba szukać dróg Jezusa. Ciągle trzeba na nowo rozpalać miłość do Niego i przyjaźń z Nim.



„Pierwszy raz mogłam uczestniczyć w spotkaniu młodych w Skrzatuszu. Teraz wiem, że to spotkanie było dla mnie bardzo wartościowe. Pozwoliło mi umocnić moją wiarę i upewnić się, że w życiu nie jestem sama, że mam Przyjaciela, który mnie kocha i jest ze mną zawsze. Tam mogłam wraz z innymi młodymi ludźmi przeżyć wspólnie spotkanie z prawdziwym Jezusem Chrystusem. Wyjeżdżając z tego spotkania trzeba pamiętać o ważnym zadaniu jakie na nas spoczywa, mianowicie iść w świat i głosić Jezusa swoim życiem i postępowaniem.”

Uczestniczka spotkania

„Pierwszy raz mogłam uczestniczyć w spotkaniu młodych w Skrzatuszu. Teraz wiem, że to spotkanie było dla mnie bardzo wartościowe. Pozwoliło mi umocnić moją wiarę i upewnić się, że w życiu nie jestem sama, że mam Przyjaciela, który mnie kocha i jest ze mną zawsze. Tam mogłam wraz z innymi młodymi ludźmi przeżyć wspólnie spotkanie z prawdziwym Jezusem Chrystusem. Wyjeżdżając z tego spotkania trzeba pamiętać o ważnym zadaniu jakie na nas spoczywa, mianowicie iść w świat i głosić Jezusa swoim życiem i postępowaniem.” Uczestniczka spotkania Czas leci bardzo szybko. Dokładnie rok temu (18.09) po raz pierwszy pojechałam do Skrzatusza na spotkanie młodych. Te dwanaście miesięcy zleciało strasznie szybko. „Po drodze” dane mi było przeżyć kilka spotkań w koszalińskiej katedrze. Była ona po brzegi wypełniona naszym wspólnym śpiewem i radością z możliwości spotkania się i wspólnego przygotowywania serc na święta. Wczoraj pojechaliśmy do Skrzatusza po raz drugi, po to, by znów przeżyć piękne chwile. Pod ogromnym namiotem gromadzą się ludzie z całej diecezji. Śpiewają, modlą się, skaczą, tańczą, śmieją się, a czasem – po prostu milczą. Każdy z nas potrzebuje od czasu do czasu takiego wyciszenia, zastanowienia się nad sobą. Przeżyłam dwa spotkania w Skrzatuszu i nikt nie odwiedzie mnie od myśli, że tam najlepiej i najgłębiej można się zastanowić nad sobą. Nad swoim życiem i nad tym, jak chcę żyć, jakim chcę być człowiekiem przez następny rok. Co chcę pokazać Jezusowi na kolejnym spotkaniu? Dziś jeszcze dokładnie tego nie wiem, bo mam natłok myśli w głowie, ale jedno wiem na pewno: zrobię wszystko, by w kolejnych latach być w Skrzatuszu i oddawać się Panu Bogu, wyśpiewywać mu chwałę, bo przecież wszyscy jesteśmy „Zbudowani na Chrystusie”. Skrzatusz dopiero za rok, co mogę zrobić przez ten czas, by być lepszym człowiekiem?

„somb”